



INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU
FANTASTYKI
#299, KWIECIEŃ 2014



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

NIEKOŃCZĄCA SIĘ HISTORIA

Planowałem rozpisać się dziś o literackim „Informatorze” #295 oraz o opracowaniu Krzysztofa Gonerskiego *Strach ma skośne oczy*. W powarztatowej publikacji GKF-u ujął mnie bowiem właśnie warsztat bardzo młodych Autorek. Ujął nowoczesną narracją (światy przedstawione w tych kilku nowelach czytelnik poznaże stopniowo), nawiązaniem do podgatunków fantastyki (np. cyberpunku czy antyutopii), czerpaniem z własnych doświadczeń (np. wszechobecne narzędzia elektronicznego kontaktu i relacje społeczne na nich oparte) czy próbami literackiej kreacji (nie będę więc doszukiwał się anachronizmów w tle Nocy Listopadowej). Zaś, kupioną na lubelskim dworcu podczas niedawnej delegacji, opasłą monografią o azjatyckim kinie grozy pochłaniam namiętnie – poznając zarówno historię tamtych kinematografii (często sięgająca kina niemego!), jak też ich uwarunkowania kulturowe (Japonia, Korea, Chiny etc.), najbardziej znaczące filmy (dawne i współczesne, campowe hardkory oraz dzieła wyrafinowane artystycznie i filozoficznie – ale wszystkie będące filmowymi reakcjami na powszechne lęki cywilizacyjne); sporo zresztą z omawianych przez autora perełek zostało potem przetworzonych przez kino hollywoodzkie (zazwyczaj przykrawające wyrafinowane pierwowzory do poziomu konsumentów popcornu). Ale na tych kilku zdaniach muszę zakończyć, gdyż otaczające nas realia zbytno dają znać o sobie...

Podczas marcowego kolegium, odbywającego się w mieszkaniu Ani Papierkowskiej, zeszło nam na opowiadanie dowcipów politycznych. I mogę zacytować tu Dartha Vadera z najstarszych *Gwiezdnych wojen*: „poczułem coś, czego nie czułem od lat”! Znów – podczas wymieniania się nowymi kawafami o putinowskiej Rosji i odgrzewania kawafów o Związku Radzieckim – poczułem ów dreszczowy odreagowywania otaczającej nas rzeczywistości; na pewno czuli to Ania i Grzesiek, ale najwyraźniej byli też w tym nastroju Michał i Marcin (pewnie pierwszy raz w życiu odbierali treść tego typu dowcipów nie tylko intelektualnie, ale też emocjonalnie!). A już po kolegium pomyślałem sobie, że Pani Klio po raz n-ty gra na nosie tym wszystkim, którzy radośnie lub smętnie obwieszczają kolejny „koniec historii”.

Ja swój koniec historii „ogłosiłem” sobie prywatnie w początkach liceum, w połowie lat siedemdziesiątych (sic!). Pomyślałem sobie bowiem, że nic znacząco historycznego się już za mego życia nie wydarzy: karty są rozdane, wszyscy trzymają się skutecznie w szachu – zatem czeka nas wszystkich trwanie (które Kaczmarski nazwie później „byletrwaniem”). W *Paradyżu* Zajdla reżim fałszował fizykę; władze PRL fałszowały historię (zaś ekonomię zastąpiły swoistą religią), więc o wielu sprawach (np. o losie generała „Nila”) po prostu jako nastolatek nie wiedziałem – ale moja rodzina była jak najdalsza od „przewodniej siły narodu”, ja też nigdy nie zamierzałem przywdziewać czerwonego krawata (trochę w wyniku wartości wyniesionych z domu, trochę dzięki jako-takiej przynajmniej wiedzy historycznej, trochę z przekory wobec prostactwa propagandy różnych „towarzyszy Szmaciaków”); lecz żywiłem smutne przekonanie, iż owe czerwone krawaty otaczać mnie będą do końca mych dni. A PRL będzie zawsze graniczyć z ZSRR, CSRS i NRD (dzisiaj żadne z tych państw już nie istnieje!).

Bo tu nagle Muza Historii zaszalała: Polak zostaje papieżem, Sowici wchodzą do Afganistanu, wybuchają strajki sierpniowe i „karnawał Solidarności”, prezydentem USA jest Reagan, a premierem Wielkiej Brytanii – Thatcher, Jaruzelski wprowadza stan wojenny, umiera Breżniew, Gorbaczow próbuje zreformować niereformowalne, następuje nowa fala strajków, władza postanawia odstąpić jakiś okrucuch opozycji, po sejmowej wolcie to PZPR jest mniejszościową opozycją, mamy pierwszy niekomunistyczny rząd w tej części Europy, wracają nazwa i godło państwa, nadchodzi „jesień ludów” i koniec KDL-ów, rozpad ZSRR, wejście Polski do NATO i UE, paszporty w szufladach, nowe odkrycia naukowe i wynalazki techniczne, atak na wieże WTC, katastrofa smoleńska, dynamiczne wydarzenia na Ukrainie...

Przypadło mi więc, całkiem niespodziewanie, żyć w naprawdę „ciekawych czasach”; a gdy znów niby szykował się „koniec historii” – nagle usłyszeliśmy raczej jej chichot!

INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#299 KWIECIEŃ 2014

ŻYCIE KLUBU

Urodziny członków 4

Protokół z Posiedzenia Zarządu GKF 5

RELACJE

Grzegorz Szczepaniak

Pisarz i ilustrator w służbie literatury 6

GRY

Adam Cetnerowski

Ale iacta est 7

Adam Cetnerowski

Na drugi rzut oka 8

INFORMACJE

Janusz Piszczek

Zapowiedzi wydawnicze 10

Niusy 13

PUBLICYSTYKA

Grzegorz Szczepaniak

Okruchy Ojana. Korespondencja nr 50 23

Karol Ginter

Recenzje Karola 27

Michał Szklarski

Wiedźmina życie codzienne 27

Andrzej Prószyński

Półka z DVD 29

KOMIKS

Agata Plank, Jan Plata-Przechlewski

Łłomiarze z Krainy OZ 31

Teksty publikowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania autorów i nie zawsze się pokrywają z poglądami redakcji.

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

ADRES:

80-385 GDAŃSK
UL. OPOLSKA 2

STRONA:

WWW.GKF.ORG.PL

KONTO BANKOWE:

PKO BP I O/GDYŃNIA
52 1020 1853 0000 9902 0067 8359

„INFORMATOR GKF”

ISSN 1505-8476
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

REDAKCJA:

JAN PLATA-PRZECHLEWSKI,
GRZEGORZ SZCZEPANIAK,
MARCIN SZKLARSKI,
MICHAŁ SZKLARSKI,
TOMASZ HOGA

E-MAIL:

INFORMATOR@GKF.ORG.PL

OKŁADKA:

KRZYSZTOF CHALIK

DRUK:

PRINT GROUP SP. Z O.O.
HTTP://PRINTGROUP.PL

URODZINY

Kochani Majowi Urodzeńcy!

**Niech od Waszych urodzin
czas szybko i radośnie Wam zleci
aż do długich, słonecznych wakacji –
– a we wrześniu, bez względu na wiek,
idźcie wszyscy spokojnie do szkoły
(i to nie tylko pierwszego,
ale nawet siedemnastego...)**

INFOredaktorzy

1	Piotr Bortkun	16	Miłosz Zaremba
2	Michał Turkiewicz	18	Jacek Rzeszutnik
4	Krzysztof Majorkowski		Jarosław Słoń
	Marcin Markowski	20	Janusz Bogucki
7	Jakub Morawski		Marcin Szklarski
	Maciej Wiktor		Michał Szklarski
10	Michał Borysewicz	21	Zbigniew Szadkowski
	Bartłomiej Szwichtenberg	25	Paweł Nowak
11	Piotr Lenz	28	Krzysztof Stefański
12	Wojciech Borkowski		Patryk Wierzbanowski
	Karolina Majcher	29	Karolina Woźniak
14	Michał Narczewski	31	Zbigniew Kanabrodzki



PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA ZARZĄDU GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI 19 MARCA 2014 R.

1. Zarząd dyskutował pomysły na zrównanie prawa wyborczego członków zrzeszonych w klubach lokalnych z członkami niezrzeszonymi. Została przedstawiona propozycja utworzenia klubu lokalnego GKF, do którego automatycznie zapisywani byłiby nowi członkowie, uzyskując w ten sposób możliwość reprezentacji na walnym. Żadne działania w tym kierunku jeszcze nie zostały podjęte.
2. Nową osobą odpowiedzialną za sprawy związane z ewidencją członków i składkami zostaje Kamil Wiśniewski. Do niego należy kierować wszelkie pytania pod adresem: skladki@gkf.org.pl.
3. Marcin Markowski otrzymuje urlop na 2014 rok.
4. Grzegorz Szczepaniak zostaje zwolniony z opłacania składek na 2014 rok.
5. Termin wpłat składek za rok 2014 zostaje przedłużony do końca kwietnia 2014 roku.
6. Zostanie założone nowe konto bankowe w Volkswagen Bank, które w dłuższej perspektywie zmniejszy klubowe wydatki na opłaty bankowe.
7. Część środków stowarzyszenia, nie ujęta w budżecie i nie będąca rezerwą, umieszczona zostanie na lokacie zamiast leżeć bezczynnie.
8. Zawiązał się nowy klub lokalny – Fenris. Prezesem KL-u został Maciej Dawidowicz, a skarbnikiem Adrian Czerwiński.

ŻEGNAJ, PREZYDENCIE!

4 kwietnia 2014 roku zmarł LESŁAW OLCZAK



Lechu był jednym z założycieli fandomu polskiego, znanym bibliofilem, posiadaczem największej kolekcji polskich fanzinów, uczestnikiem niezliczonej liczby konwentów i niekwestionowanym autorytetem dla wszystkich fanów w Polsce. Nic zatem dziwnego, że zwyciężył w pierwszych wyborach Prezydenta Świetlanej Rzeczypospolitej Odmorządomorza (podczas Nordconu '91 w gdańskim Jelitkowie), zyskując miano Prezydenta Fandomu Polskiego.

Po raz ostatni gościliśmy Lecha na ubiegłorocznym Nordconie. Przybył do Jastrzębiej Góry mimo nie najlepszego już stanu zdrowia – ale fanom takim jak on niewiele rzeczy jest w stanie przeszkodzić w dotarciu na konwent. Wyobrazić sobie kolejny Nordcon bez Lecha będzie naprawdę trudno.

Zarząd Gdańskiego Klubu Fantastyki i redakcja „Informatora”

GRZEGORZ SZCZEPANIAK

PISARZ I ILUSTRATOR W SŁUŻBIE LITERATURY

Zwienieczeniem odbywającej się w sopockiej Miejskiej Bibliotece Publicznej imprezy pod nazwą **3 dni fantastyki** (3–5. IV.2014 r.) było spotkanie z Tomkiem Kołodziejczakiem i Przemkiem Truścińskim, poświęcone głównie współpracy pisarza i grafika. Pretekstem do rozmowy z obydwojma twórcami był tom pt. *Czerwona mgła*, który Tomek napisał, a Przemek zilustrował. Wskazywano na szanse i zagrożenia związane z pojawianiem się w książkach obrazków mających pokazywać to, co zostało napisane. Tomek największe niebezpieczeństwo dostrzegął w zdradzaniu przez grafika puent pozaszywanych w tekście; Przemek dodatkowo przestrzegał przed wybieraniem do ilustrowania zbyt oczywistych scen czy postaci, a także uleganiem stereotypom gatunkowym (zęby, pazury, laserowe miecze, różdżki itp.). Obaj zgadzali się co do tego, że udane ilustracje znacznie podnoszą walory książki, a często stanowią istotny element identyfikacji literackiego świata.

Nie zabrakło też rozważań o perspektywach dla ilustracji książkowej i to nie tylko w prozie gatunkowej – gdzie jeszcze są one

stosunkowo dobre – ale w ogóle w literaturze. Przemek był w tej kwestii optymistą, chociaż niechęci wydawców do zatrudniania plastyków nie jest tak łatwo pokonać. Wciąż pokutuje u nas przekonanie, że obrazki są dobre w książkach dla dzieci, ewentualnie w fantastyce. Tymczasem nie ma żadnych przeciwwskazań, by dobrymi grafikami nie wzbogacać prozy bezprzymiotnikowej.

Ostatnia część spotkania przyniosła kilka informacji na temat najbliższych planów Tomka i Przemka. Otrzymaliśmy zapowiedź, że w listopadzie powinna się ukazać kolejna powieść ze świata *Czarnego Horyzontu* oraz *Czerwonej Mgły* i że na pewno nie będzie ona

ostatnia. Tym razem możemy się spodziewać znacznie poważniejszej pozycji, która ma pokazać tę rzeczywistość w szerszej perspektywie, usystematyzować wiedzę na jej temat i pokazać inne miejsca, nie tylko zresztą na Ziemi.

Dyrektor MBP

w Sopocie zaprosił wstępnie obu twórców na jej promocję, do udziału w której już teraz wszystkich Was namawiam – tym bardziej, że Tomek jest coraz rzadszym gościem na konwentach fantastyki. ■





ADAM CETNEROWSKI

CO SŁYCHAĆ W DZIALE GIER

MISTRZOSTWA POLSKI W 7 CUDÓW ŚWIATA

Z przyjemnością ogłaszam, że GKF organizuje eliminacje do Mistrzostw Polski w 7 Cudów Świata. Eliminacje odbędą się 8 czerwca w Klubie Maciuś. Więcej informacji na Facebooku i stronie GKF. Dokładny Regulamin i informacje o finałach na stronie <http://rebel.pl/mistrzostwa/index.php>



STAŁE FRAGMENTY GRY

Spotkania:

Gry planszowe i karciane:

- (prawie) każda środa po 17 w Maciusiu
- raz w miesiącu w sobotę popołudniu na Brzozowej – szukajcie informacji na forum i Facebooku

Magic: the Gathering – regularnie organizowane są turnieje w różnych formatach. Kontakt: „brockton” na forum GKF lub ze mną.

Zniżki na zakup gier

Członkowie GKF mogą korzystać ze zniżek na zakup gry w sklepach Rebel (6%) i Bard (5%). Zasady zakupu są takie, że chętni zgłaszają się do mnie – podając, co chcą zamówić i adres dostawy (np. paczkomat). Ja zlecam zamówienie i podaję dane do przelewu. Otrzymawszy przelew sklep wysyła paczkę do wskazanej osoby; w przypadku Rebela odbiór

osobisty być może jest możliwy.

W razie zbyt dużego natłoku zamówień – zastrzegam prawo do konsolidacji miesięcznej.

Wyrzedaż

W ramach porządku w Działach Gier pozbywamy się części majątku. Można nabyć w atrakcyjnych cenach grę planszową *Kingmaker* (z dodatkiem) oraz rozmaite podręczniki

RPG (lista na forum GKF). Dochód zostanie przeznaczony na zakup nowych, bardziej przydatnych pozycji.

Chcesz złożyć talie?

Sekcja karciana ma na stanie duże zestawy kart do kilku kolekcjonerskich gier karcianych: *Legend of the Five Rings*, *Dune*, *World of Warcraft*. Chętna osoba mogłaby poskładać kilka talii do gry (i oczywiście pograć). Chętnych proszę o kontakt. ■

👁️ NA DRUGI RZUT OKA

ADAM CĘTNEROWSKI

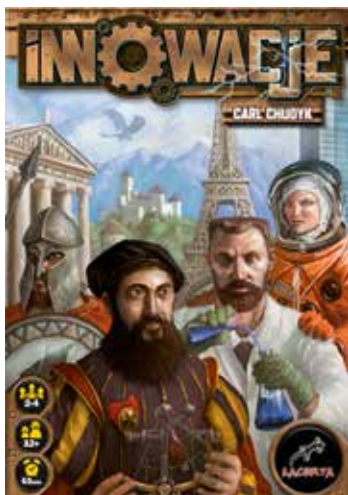
INNOWACJE

Innowacje (*Innovations*) to gra, która bez problemu mieści się w moim Top 5 gier planszowych – i prawdopodobnie zostanie w tej czołówce na długie lata. W sumie rzadko mijają tydzień, abym nie rozegrał chociaż jednej partycji: na żywo, przez Internet lub choćby solo.

O CO CHODZI?

Innowacje to abstrakcyjna gra karciana o budowaniu cywilizacji. Składa się ze 110 kart podzielonych na 10 epok (od kamienia łupanego do świata przyszłości) i przedstawiających różne postępy technologiczne (od koła czy wiośła po sztuczną inteligencję). Celem gry jest „zdominowanie” odpowiedniej liczby epok.

Zarówno podczas gry, jak i na jej koniec, nie mamy jednak poczucia, że „budujemy” cywilizację czy rzeczywiście odkrywamy nowe technologie. Gra jest na to zbyt abstrakcyjna; chociaż zdarzają się sytuacje, gdy można powiedzieć, że mój proch strzelniczy zmiotł cię do epoki kamienia łupanego.



JAK TO DZIAŁA?

Każdy z graczy ma na rękę karty (na starcie jedną) oraz karty wyłożone przed sobą – w pięciu stosach (według koloru). Najwyższa wyłożona karta determinuje, w jakiej epoce znajduje się cywilizacja gracza. Karty mają też ikony sześciu zasobów, które mają znaczenie przy rozgrywaniu dogmatów.

W swojej turze gracz może wykonać dwie akcje z następującej listy (mogą się powtarzać):

- pociągnąć kartę z aktualnej epoki
- wyłożyć kartę z ręki – zakrywając wcześniejsze karty w tym samym kolorze
- uruchomić dogmaty (czyli specjalne zdolności) wyłożonych kart
- zdominować epokę – o ile ma wystarczająco dużo punktów wpływu

Dogmaty dzielą się na dwa typy: współpracy i przymusu. Aktywując (zagrywając) dogmat współpracy umożliwiamy innym

graczom z odpowiednim poziomem wskazanego zasobu też skorzystać z jego efektu (za co jednak dostaniemy premię). Z drugiej strony – dogmaty przymusu są obowiązkowe i szkodliwe dla przeciwników, jeśli mają oni mniej zasobu niż my.

Zwycięża gracz, który jako pierwszy zdominuje odpowiednią liczbę epok.

Zasady gry są, jak widać, proste. Rozgrywka jest jednak interesująca, ponieważ każda karta jest inna, zaś

dogmaty potrafią diametralnie zmienić stan rozgrywki.

CO O TYM MYŚLĘ?

Jak już wspominałem, jest to jedna z moich ulubionych gier. Zaawansowanym graczom potrzeba około 30 minut na grę w dwie oso-

by, czyli idealnie nadaje się na przerwę w pracy i oczekiwanie na resztę grupy.

Dlaczego gra jest tak świetna? Ponieważ rozwija się razem z graczami. Początkujący gracze odkrywają raz po raz nowe zdolności, dojście do wyższych epok daje im możliwość zapoznania się kolejnymi kartami i mocniejszymi efektami. Doświadczeni gracze odkrywają zaś nowe kombinacje kart, napotykają wcześniej nieznaną sytuację, w których oklepne schematy się nie sprawdzają.

Gra też jest zbalansowana w ciekawy sposób, który nie pozostawia nikogo bez szans: np. jeśli ktoś na początku szybko odskoczy – to można go jeszcze dogonić.

Na koniec chciałbym zaznaczyć, że gra w cztery osoby wygląda całkiem inaczej niż w dwie lub trzy. Należy spodziewać się większego chaosu i zamieszania. Taktyka staje się

jeszcze ważniejsza od strategii. Osobiście najbardziej lubię grę dwuosobową z doświadczonym przeciwnikiem.

KOMU POLECAM?

Innowacje idealnie nadają się dla osób, które lubią karcianki (np. *Magic: the Gathering*), a nie chcą lub nie mogą kolekcjonować kart i składać talii. Inni miłośnicy kombinowania też znajdą tu miłą rozrywkę. Gra jest jednak zbyt skomplikowana dla większości nowicjuszy, bo trzeba przy niej uwzględnić dużo informacji dostępnych w trakcie gry.

Innowacje zostały zakupione do klubu, ale na dzień pisania tego artykułu są uznane za zaginione. Jeżeli ktoś przez omyłkę wyniósł je z Klubu – proszony jest o niezwłoczny zwrot. Można też grać za darmo na stronie <http://innovation.isotropic.org/>



ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

JANUSZ PISZCZEK

UZUPEŁNIENIE KWIETNIA

Stephen King. Sprzedawca strachu – Robert Ziębiński

Data wydania: **15 kwietnia 2014**

Wydawca: Replika

Wijec (Slither's Tale) – Joseph Delaney

Data wydania: **16 kwietnia 2014**

Wydawca: Jaguar

Tracato (Tracato) – Joel Shepherd

Data wydania: **16 kwietnia 2014**

Wydawca: Jaguar

Ruda Sfora – Maja Lidia Kossakowska

Data wydania: **18 kwietnia 2014 (wznowienie)**

Wydawca: Fabryka Słów

Cienie Ziemi (Shades of Earth) – Beth Revis

Data wydania: **22 kwietnia 2014**

Wydawca: Wydawnictwo Dolnośląskie

Sierpem i młotem – Mirosław P. Jabłoński

Data wydania: **24 kwietnia 2014**

Wydawca: Solaris

Mroczny triumf (Dark Triumph) – Robin LaFevers

Data wydania: **25 kwietnia 2014**

Wydawca: Fabryka Słów

Drugi brzeg – Michał Gołkowski

Data wydania: **25 kwietnia 2014**

Wydawca: Fabryka Słów

Bastiony mroku (Towers of Midnight) – Robert Jordan,

Brandon Sanderson

Data wydania: **28 kwietnia 2014**

Wydawca: Zysk i S-ka

Cień wolności (Shadow of Freedom) – David Weber

Data wydania: **29 kwietnia 2014**

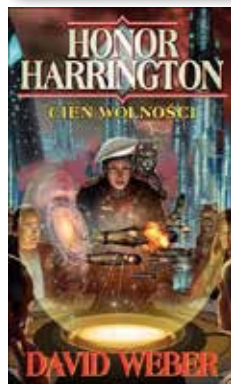
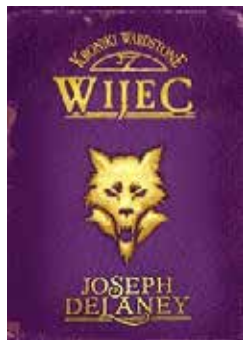
Wydawca: Rebis

W poszukiwaniu Sama (The Search for Sam) – Pittacus

Lore

Data wydania: **30 kwietnia 2014**

Wydawca: Burda



Kłamca 2,5. Machinomachia – Jakub ĆwiekData wydania: **30 kwietnia 2014**

Wydawca: Sine Qua Non

Lista nieobecnych – Marek ŻelkowskiData wydania: **kwiecień 2014**

Wydawca: Solaris

Żywe srebro (Quicksilver) – Neal StephensonData wydania: **kwiecień 2014** (wznowienie)

Wydawca: MAG

Hide*Out (Hide*Out) – Andreas Eschbach

data wydania: 9 kwietnia 2014

Wydawca: Jaguar

Wierni Wrogowie (Верные враги) – Olga Gromyko

Data wydania: 23 kwietnia 2014

Wydawca: Papierowy Księżyc



WSTĘPNE ZAPOWIEDZI MAJA

Cień Endera (Ender's Shadow) – Orson Scott Card

Data wydania: 8 maja 2014 (wznowienie)

Wydawca: Prószyński i S-ka

Złodziejska magia (Thief's Magic) – Trudi Canavan

Data wydania: 13 maja 2014

Wydawca: Galeria Książki

Krótki, szczęśliwy żywot brązowego Oxforda (The Short Happy Life of the Brown Oxford) – Philip K. Dick

Data wydania: 13 maja 2014 (wznowienie)

Wydawca: Rebis

Mroczone Słońce (The Shadowed Sun) – N.K. Jemisin

Data wydania: 14 maja 2014

Wydawca: Akurat

Maszyna – Wiktor Żwikiewicz

Data wydania: 15 maja 2014

Wydawca: Solaris

Ona (She) – H. Rider Haggard

Data wydania: 19 maja 2014 (wznowienie)

Wydawca: Zysk i S-ka

Tożsamość Rodneya Cullacka – Przemek Angerman

Data wydania: 21 maja 2014

Wydawca: Uroboros



Szturm i Grom (Siege and Storm) – Leigh Bardugo

Data wydania: 21 maja 201

Wydawca: Papierowy Księżyc

Przegląd Końca Świata: Blackout (Blackout) – Mira Grant

Data wydania: 21 maja 2014

Wydawca: Sine Qua Non

Morderstwo wron (Murder of Crows) – Anne Bishop

Data wydania: 21 maja 2014

Wydawca: Initium

W samo sedno (The Heart of Matter) – Evan Currie

Data wydania: 22 maja 2014

Wydawca: Drageus Publishing House

Golem i Dżin. Część II (The Golem and the Jinni) – Helene Wecker

Data wydania: 23 maja 2014

Wydawca: Fabryka Słów

Szczęśliwa godzina w piekle (Happy Hour in Hell) – Tad Williams

Data wydania: 27 maja 2014

Wydawca: Rebis

Pakt Złodziejki (Thief's Covenant) – Ari Marmell

Data wydania: 30 maja 2014

Wydawca: Fabryka Słów

Niewolnicy z Socorro (Slaves of Socorro) – John Flanagan

Data wydania: 31 maja 2014

Wydawca: Jaguar

Droga serca (The Course of the Heart) – M. John Harrison

Data wydania: maj 2014

Wydawca: MAG

Cujo (Cujo) – Stephen King

Data wydania: maj 2014 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

Nocna zmiana (Night Shift) – Stephen King

Data wydania: maj 2014 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

Rose Madder (Rose Madder) – Stephen King

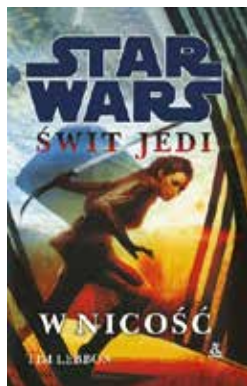
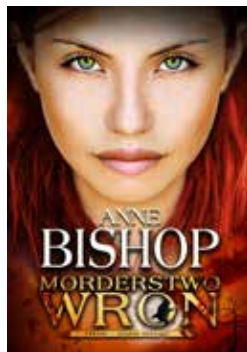
Data wydania: maj 2014 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

W nicość (Into the Void) – Tim Lebbon

Data wydania: 27 lutego 2014

Wydawca: Amber





LEW, CZAROWNICA I STARA SZAFKA W OPOLU

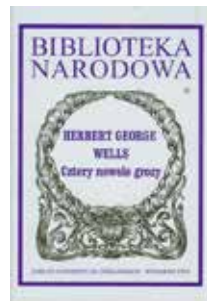
Od marca w opolskim Teatrze im. Jana Kochanowskiego wystawiana jest sceniczna adaptacja pierwszego tomu *Opowieści z Narnii* wg C.S. Lewisa; na razie teatr ma prawo do stu przedstawień.

wg: www.emetro.pl

HGW – I JEGO FANTASTYKA... GROZY

W prestiżowym wydaniu Biblioteki Narodowej (Ossolineum) ukazał się prawdziwy rarytas: *Cztery nowele grozy* Herberta George'a Wellsa – prekursora i arcymistrza science fiction.

jpp



JESIENNY POWRÓT WAMPIRZEGO GWIAZDORA

Po ponad dziesięciu latach powraca jeden z najsłynniejszych wampirów wszech czasów, uwielbiany anty-bohater, który po raz pierwszy pojawił się prawie czterdzieści lat temu w bestsellerowym *Wywiadzie z wampirem*: cyniczny krwiopijca Lestat. Pisarka Anne Rice w jednym z ostatnich wywiadów zdradziła, że jej kolejny utwór nosić będzie tytuł *Prince Lestat* – i tym samym zapowiedziała powrót do słynnego cyklu *Kroniki wampirów*. Premiera książki zapowiadana jest już na październik tego roku.

wg: www.gildia.pl

PIERWSZY KLAPS NA PLANIE TRZECIEJ TRYLOGII

Ruszyły zdjęcia do siódmego epizodu *Gwiezdnych wojen*. Co do bliższych szczegółów – pewnie musimy uzbroić się nie w miecze świetlne, lecz w cierpliwość...

jpp

JUBILEUSZOWY PRZEGLĄD WARNERÓW

Od 14 marca br. w dziewięciu polskich miastach (w tym w Gdańsku) można było zobaczyć – w ramach festiwalu „Arcydzieła amerykańskiego kina. 90 lat Warner Bros.” – siedem legendarnych filmów z teje wytwórni (notabene założonej w 1923 roku przez trzech braci wywodzących się z mazowieckiego Krasnosielca). Wśród zaprezentowanych tytułów znalazła się także fantastyka: *Egzorcysta* Williama Friedkina oraz *2001: Odyseja kosmiczna* i *Mechaniczna pomarańcza* Stanleya Kubricka.

jpp

AGNIESZKA PO ROMANIE

W Paryżu trwają zdjęcia do – podzielonego na cztery godzinne części – miniseriale Agnieszki Holland *Dziecko Rosemary*, wg powieści Iry Levina. Fabuła ma nieco odbiegać od oryginału; przede wszystkim zostanie mocno uwspółcześniona. Obsada póki co owiana jest tajemnicą; wiadomo jednak, że jedną



z ról zagra Weronika Rosati (która z Agnieszką Holland pracowała przy filmie *W ciemności*). Ta nowa adaptacja realizowana jest dla amerykańskiej stacji NBC. Jak Holland wypadnie w konfrontacji z Polańskim – przekonac się mamy w początkach przyszłego roku.

wg: www.gildia.pl

L – JAK LUC LUB... LUCY

Scarlett Johansson, Morgan Freeman, Luc Besson; oraz najbardziej naszpikowany efektami specjalnymi film w karierze tego ostatniego. W sieci zadebiutował zwiastun *Lucy* – najnowszego filmu Bessona. Francuski twórca znów się bawi w kino science fiction, opowiadając historię szmuglerki narkotyków, która zyskuje niezwykle moce po tym, jak przemycana przez nią substancja dostaje się do jej organizmu. *Lucy* powstała na podstawie jego własnego scenariusza i jest ponoć najdroższym filmem zrealizowanym przez jego własne studio – EuropaCorp. Światową premiera zapowiedziano na 15 sierpnia br.

wg: www.gazeta.pl



PO SREBRNYM EKRAPIE – NA SZKLANY EKRAPI

Do sieci wyciekło pierwsze zdjęcie z planu nowej adaptacji komiksu *Constantine*. Serial telewizyjny ponoć ma być mocniej związany z oryginałem niż kinowy film sprzed prawie dekady. Jego twórcą jest David S. Goyer (scenarzysta takich produkcji jak *Człowiek ze stali* czy *Mroczne miasto*, twórca serialu *Demony da Vinci*), w rolę Constantine'a wcieli się Matt Ryan (znany z telewizyjnej produkcji *Zabójcze umysły*). Przybliżona data premiery serialu NBC na razie nie jest znana.

wg: www.gildia.pl

NOCNY MARATON GROZY

W kinach sieci Helios, w ramach Nocnych Maratonów Filmowych, z 11 (23:00) na 12 (6:00) kwietnia zaprezentowane zostały następujące horrory: *13 grzechów*, *Granice bólu*, *Następny jesteś ty*, *Oldboy*. *Zemsta jest cierpliwa*.

jpp

FILMOWY WILQ JUŻ BLISKO!

W ramach 19. Ogólnopolskiego Festiwalu Autorskich Filmów Animowanych OFAFA 2014 – w dniu 29 marca 2014 r. odbyło się w krakowskim kinie Wrzos spotkanie pt. Wokół filmu *Wilq Negocjator*. Gośćmi Grzegorza Jankowicza byli: jeden ze



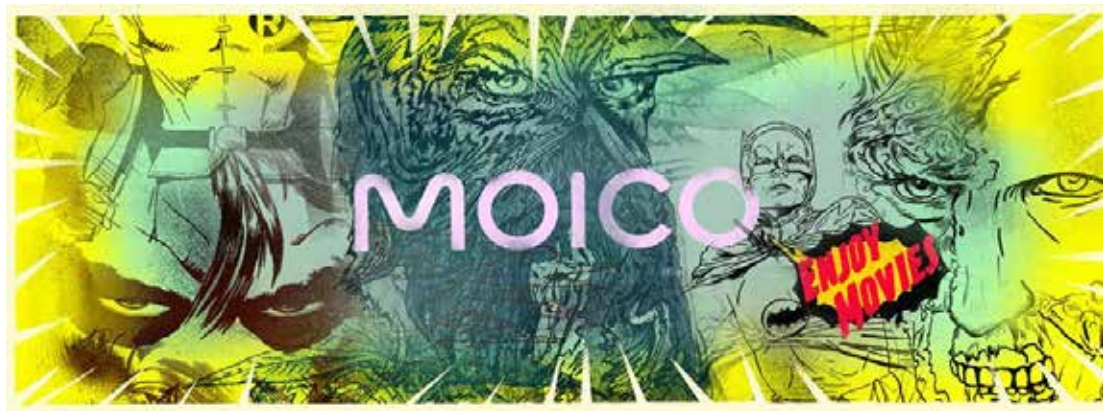
współtwórców postaci Wilqa – Bartosz Minkiewicz oraz autor filmu o nim – Leszek Nowicki. Twórcy szczegółowo opowiedzieli, w jaki sposób wpadli na pomysł realizacji filmu przy okazji współpracy z Tomaszem Bagińskim – i o wielu obawach związanych z tym projektem. Bardzo ciekawa okazała się historia doboru aktorów podkładających głos postaciom Wilqa (Eryk Lubos) i Komisarza Gondora (Marian Dzięziel). Film *Wilq Negocjator* jest już gotowy (podobnie jak najnowszy, 20. już, album przygód Wilqa, którego premiera planowana jest na maj/czerwiec), trwa około 8 minut, latem zostanie pokazany na kilku festiwalach, a następnie będzie dostępny w internecie. W zależności od rozwoju wypadków – twórcy nie wykluczają w przyszłości prac nad serialem o Wilqu.

wg: www.gildia.pl

FILMOWO NA KOMIKSOWO

W dniach 5–26 kwietnia, we wrocławskim Kinie Nowe Horyzonty, odbywa się kolejna edycja Moico Enjoy Movies, w pewnym sensie kontynuująca hasło poprzedniej edycji – jakim był przegląd filmów klasy B. Tym razem organizatorzy na warsztat wzięli mniej znane odsłony kultowych postaci z komiksów. Jednocześnie zorganizowano konkurs na krótkometrażowy film będący adaptacją komiksu o superbohaterze.

wg: www.gildia.pl



FANI WIRTUALNEGO WIEDZMINA MUSZĄ UZBROIĆ SIĘ W CIERPLIWOŚĆ

Wiedźmin 3: Dziki Gon był jedną z najbardziej oczekiwanych gier tego roku (premiera zaplanowana była na jesień). Jednak, w specjalnym otwartym liście do graczy oraz akcjonariuszy, zarząd CD Projekt S.A oraz deweloperzy ze studia CD Projekt RED ogłosili decyzję o kilkumiesięcznym przesunięciu daty wejścia gry na rynek (luty 2015 r.); powodem tej nagłej zmiany jest chęć dopracowania szczegółów oraz zapewnienie jak najwyższego poziomu jakości gry. Warto dodać, że to nie pierwszy i nie ostatni raz, gdy oczekiwana superprodukcja ukazuje się z kilkumiesięcznym obsunięciem (niewykluczone zresztą, iż podobny los spotka grę *Dragon Age: Inkwizycja* – a więc głównego konkurenta *Wiedźmina* – która również planowo powinna trafić

do sprzedaży pod koniec tego roku). Trzeci *Wiedźmin* ukaże się równocześnie w wersjach na konsole Xbox One i PlayStation 4 oraz komputery PC.

wg: www.gry-online.pl

WIEDŹMIN MULTIKOMIKSOWY



W Stanach Zjednoczonych oficyna Dark Horse wydała pierwszy zeszyt serii *The Witcher*, będącej rozwinięciem gier powstałych na podstawie cyklu książek autorstwa Andrzeja Sapkowskiego (scenariusz Paul Tobin, rysunki Joe Querio, kolory Carlos Badilla, okładka Dan Panosian i Dave Johnson); cyfrowy zapis komiksu dostępny jest również w języku polskim. Niezależnie od tego własne wizje bohatera zaprezentowali Mike Mignola (twórca *Hellboya*) oraz Stan Sakai (autor serii *Usagi Yojimbo*). Grafika tego ostatniego została wykorzystana jako okładka specjalnego wydania komiksu, dostępnego podczas Emerald City Comicon (Seattle, 28–30 marca). Gry z serii *Wiedźmin*, na których oparty jest komiks, zdobyły ponad 250 nagród i sprzedały się w liczbie 7 milio-

nów egzemplarzy. Ciekawe, czy równy sukces na obcych rynkach odniosą w końcu oryginalne opowiadania i powieści?

wg: www.gildia.pl

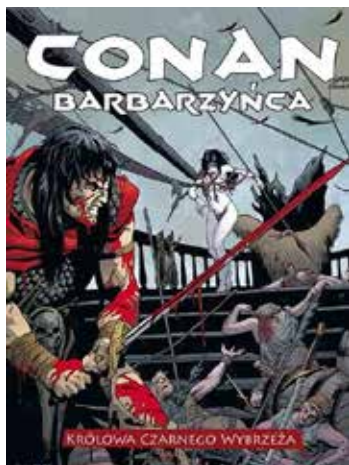
O PRZEKŁADANIU DYMKÓW

20–21 marca 2014 r., w Zakładzie Translatoryki Instytutu Anglistyki, na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego, zorganizowana została (przez Centrum Translatoryczne UG oraz Katedrę Translatoryki) kolejna edycja Warsztatów Translatorskich „Boyowisko”, w ramach których odbyły się spotkania z tłumaczami i wydawcami. W tym roku w programie znalazły również warsztaty związane z przekładem komiksu, które poprowadzili Wojciech Birek i Marek Starosta.

wg: www.gildia.pl

KOMIKSOWE AUDIOBOOKI

Historia miłości Conana i pięknej królowej piratów – to dźwiękowa adaptacja sześciu pierwszych albumów komiksu Briana Wooda z 2012 r. *Conan i Królowa Czarnego Wybrzeża*. W rolach głównych usłyszeć można Szymona Bobrowskiego (Conan), Magdalenę Boczarską (Belit), Adama „Nergala” Darskiego (kapitan Gwardii), Piotra Zelta, Dymitra Hołówkę (i innych) oraz Krzysztofa Banaszyka (jako narratora). Reżyseria: Ramez Nanyar; adaptacja komiksu i dialogi polskie: Michał Szolc; udźwiękowanie: Ramez Nanyar, Marcin Gontarz, Marcin Kardach, Radosław Ochnio; muzyka: Audio Network;



miks: Krzysztof Posiadło, Marcin Kardach; autor okładki: Leandro Fernandez. Opowieść została wyprodukowana przez studio nagraniowe Sound Tropez i trwa 106 minut. Właśnie rozpoczęte zostały prace nad amerykańską wersją *Conana Barbarzyńcy*, która pojawi się już na jesieni tego roku; wcześniej natomiast zrealizowano adaptację komiksu Roberta Kirkmana *The Walking Dead* – w wersji francuskiej, niemieckiej, hiszpańskiej i szwedzkiej.

wg: www.gildia.pl

OŻYWIONE OBRAZY MISTRZÓW MALARSTWA

W gdyńskiej firmie Enliven Art reżyserzy Przemysław Anusiewicz i Szymon Kaszuba (według pomysłu tego pierwszego) realizują – przy wsparciu historyków sztuki, malarzy, grafików, aktorów i informatyków – krótkie animacje do obrazów m.in. Klimta, Goi, Cézanne'a, Dalego, Degasa, Malczewskiego; można je pobierać w formie płatnych aplikacji.

jpp



GDAŃSKIE OBCHODY 3.14

Jedyna liczba, która obchodzi swoje święto, to właśnie liczba π . Obchodzone jest ono 14 marca (co wynika z amerykańskiej formy zapisu tej daty). Namalowanie, zaśpiewanie, wyrecytowanie, odcinięcie, a nawet zaszyfrowanie w biżuterii czy zakomponowanie na własnym T-shirtcie – takie oraz inne atrakcje czekały przez całą sobotę oraz niedzielę 15–16 marca w Centrum Hewelianum. Podczas dwóch dni imprezy można było również wziąć udział w Pi-quizie oraz Olim-Pi-adzie – zaprezentowawszy własny wiersz lub przystąpiwszy do recytowania liczby Pi do jak największej miejsc po przecinku. Na uczestników imprezy czekały w ów weekend również specjalne nagrody.

jpp

NA PLASZOWO W ŚRODKU MAŁEGO TRÓJMIASTA

16 marca br. Miejski Dom Kultury w Redzie zorganizował pierwsze (z dziesięciu zaplanowanych na ten rok pod patronatem Radia Eska) spotkanie z grami planowymi – pod nazwą ZGrana Reda. Do dyspozycji graczy było około osiemdziesięciu, bardzo zróżnicowanych tematycznie, pozycji; spotkanie zakończyło się tradycyjnym turniejem z nagrodami (którymi były oczywiście „planszówki”). A co nowego u graczy w GKF-ie?

jpp

FANTASTYCZNIE W CENTRUM WROCŁAWIA

Ośrodek Kultury Fantastycznej – to pozarządowa inicjatywa w zakresie kultury i sztuki, której celem jest prezentacja, udostępnianie i promowanie szeroko pojętej fantastyki i jej bogatych kontekstów kulturowych; prowadzony jest przez Stowarzyszenie Wratislavia Fantastica, przy

współpracy z Fundacją Pro Fantastica. W Ośrodku działają: Biblioteka Szedar (książki z fantasy, sf, horror, fantastyka polska – ponad 10 tys. tytułów); Czytelnia komiksów i czasopism (w zbiorach roczniki wszystkich czasopism fantastycznych, jakie ukazały się w Polsce, większość komiksów wydanych w XX w. oraz część z ostatnich dekad), sekcje tematyczne sekcje (spotkania, wykłady, dyskusje, projekcje filmowe, wystawy, warsztaty), RetroGralnia (interaktywna wystawa zabitek informatyki – komputerów i konsol z lat 80. i 90. XX w.), Games Room (gry planszowe i bitewne); ponadto w Ośrodku organizowane są także otwarte spotkania z pisarzami i ciekawymi osobowościami, interesujące wykłady, premiery książek czy prezentacje gier. Uroczysta inauguracja odbyła się 24 marca 2014 r.



OŚRODEK
KULTURY
FANTASTYCZNEJ

wg: www.gildia.pl

TRZY DNI W SOPOCIE

W dniach 3–5 kwietnia na odwiedzających Bibliotekę Sopocką czekała potrójna dawka fantastyki. Trzy wieczory autorskie (Jakub Ćwiek, Andrzej Ziemiański oraz Tomasz Kołodziejczak i Przemysław Truściński), trzy projekcje filmowe (nawiązujące m.in. do komiksu), trzy rodzaje warsztatów (pisarski, rysowniczy i komiksowy), inne atrakcje (wystawa, prelekcja, gra). Impreza „Trzy dni fantastyki – graj, rysuj, pisz!” została zrealizowana dzięki dotacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznanej Bibliotece Sopockiej w ramach promocji czytelnictwa.

wg: www.gildia.pl

POLSKI HORROR POPKULTUROWY

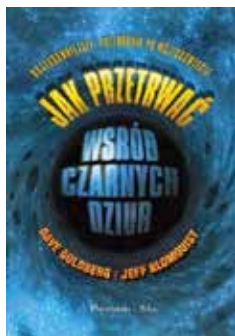
Koło Badaczy Popkultury „Trickster” oraz Stowarzyszenie Badaczy Popkultury i Edukacji Popkulturowej „Trickster” zorganizowały (w dniach 4–5 kwietnia we wrocławskim klubie dyskusyjnym CafeTHEA) kolejną z cyklu konferencji naukowych poświęconych różnym zagadnieniom kultury popularnej. Tym razem organizatorzy pochylili się nad problemem polskiej grozy w jej różnych przejawach i aspektach – stawiając kwestię: czy polska kultura stoi (stała) horrorem?

wg: www.gildia.pl



Z PRZEWODNIKIEM PRZEZ WSZECHŚWIAT

Jak przetrwać wśród czarnych dziur. Najzabawniejszy przewodnik po Wszechświecie – ta książka jest skierowana do tej części społeczeństwa, która fizyki, czarnych dziur, Einsteina i wszelkich kwestii z nimi związanych nie trawi (ale chciałaby!). Dwóch Amerykanów – Dave Goldberg i Jeff Blomquist – stworzyło bowiem przydatny i wesoły przewodnik po uniwersum nie tylko

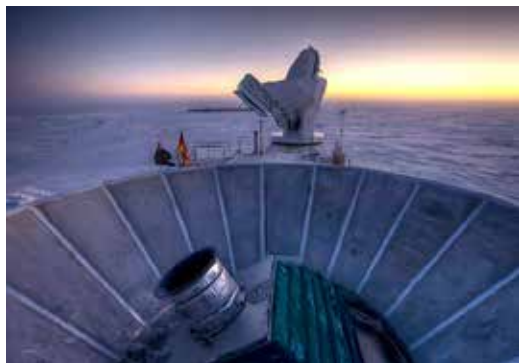


tytułowych czarnych dziur, ale i wszelkich innych związanych z nimi zagadnień. Całość okraszono nader uroczymi rysunkami, które obrazują informacje i tezy zawarte w tekście.

wg: www.gildia.pl

ONE ISTNIEJĄ!

Po bozonie Higgsa odkryto kolejny element dopełniający wiedzę o strukturze wszechświata. Udało się to naukowcom z Harvard-Smithsonian Center for Astrophysics. To fale grawitacyjne – zjawisko, które teoretycznie przewidział Albert Einstein w swej ogólnej teorii względności ogłoszonej w roku 1916. Wszystkie pozostałe fragmenty jego przewidywań znalazły już wcześniej potwierdzenie doświadczalne; ale fale grawitacyjne niezwykle trudno jest wykryć, czego powodem tego jest m.in. sama ich natura: jeśli taka zmarszczka przechodzi przez Ziemię, to odkształca na niej wszystko (również... same przyrządy pomiarowe), zaś samo odchylenie jest bardzo niewielkie (by efekt był możliwy do zaobserwowania – ciało wytwarzające fale grawitacyjne musi mieć ogromną masę i przyspieszenie, jak np. dwie wirujące wokół siebie czarne dziury). Odkrycia dokonano dzięki teleskopowi BICEP, który pracował na biegunie południowym. Choć zakończył działanie w 2008 roku, nadal trwa analiza pochodzących z niego danych – i to właśnie jej efektem jest owo odkrycie.



jpp

LEGENDY NIE KŁAMAŁY?

Na skaju Układu Słonecznego, w Obłoku Oorta, astronomowie odkrywają kolejne planetoidy i planety karłowate; zaś pewne zakłócenia ich trajektorii nasuwają coraz wyraźniejsze hipotezy, iż skrywa się tam – dwukrotnie dalej od Słońca niż Pluton – bardzo duża planeta skalista (klasy superZiemia). A my artykuł o Planecie X zamieściliśmy w jednej ze stałych (wówczas) rubryk „Informatora” już sporo czasu temu...

red.

KOLEJNY SUKCES POLSKICH STUDENTÓW

Projekt marsjańskiej misji (dwuosobowy lot wokół planety i powrót oraz wszelkie kwestie techniczne, fizyczne, ekonomiczne) stworzony przez studentów z Politechniki Wrocławskiej znalazł się w finałowej dziesiątce konkursu Inspiration Mars Student Design Contest; ogłosił go pierwszy kosmiczny turysta (Dennis Tito), zaś jego finał zaplanowano na kwiecień (w NASA). W przyszłych niusach postaramy się poinformować o ostatecznych laureatach.

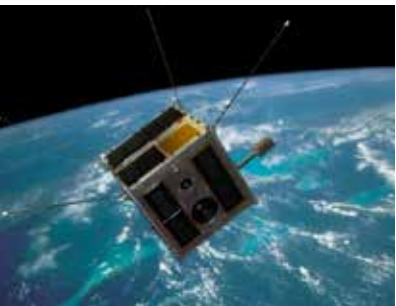
jpp

KOSMICZNY SKUTEK UBOCZNY

W początkach kwietnia br. NASA zawiesiła współpracę z Rosją; wyjątek stanowi Międzynarodowa Stacja Kosmiczna.

jpp

ZAWISNĄ NAD KRYMEM CZY KALININGRADEM?



W kosmosie krążą już nasze satelity naukowe (często pisaliśmy o nich w Niusach); teraz Krajowy Plan Rozwoju Sektora Kosmicznego na lata 2014–2020 przewiduje budowę i wystrzelenie dwóch satelitów obserwacyjnych (jeden sfinansowany by został z naszych składek do Europejskiej Agencji Kosmicznej, drugi – z funduszy Narodowego Centrum Badań i Rozwoju). Jak dotąd tylko cztery europejskie państwa (Włochy, Niemcy, Francja i Wielka Brytania) mają własne satelity zbierające dla wojska dane wysokiej rozdzielczości.

jpp

CZY ZA NIM STOI IMPERATOR?

Wśród kandydatów zarejestrowanych do startu w wyborach prezydenckich na Ukrainie znalazł się również... Darth Vader w pełnym rynsztunku – czyli lider Ukraińskiej Partii Internetowej.

jpp

ALTERNATYWNA WIZJA „DRUGIEJ JAPONII”?

Naoto Kan był premierem Japonii za czasów uszkodzenia przez tsunami elektrowni jądrowej w Fukuszymie, obecnie zaś jest aktywnym zwolennikiem odnawialnych źródeł energii. 21 marca przyleciał, wraz z przedsiębiorcami i ekspertami ds. odnawialnych źródeł energii, do Warszawy; a nazajutrz cała grupa gościła na Pomorzu Gdańskim. Po wyłączeniu w Rębiechowie – Naoto Kan odwiedził Wejherowo (kurtuazyjna wizyta u prezydenta miasta w zabytkowym ratuszu oraz spotkanie w gmachu Filharmonii Kaszubskiej z samorządowcami, politykami i biznesmenami na temat rozmaitych form energetyki odnawialnej oraz wy-



sokowydajnych elektrowni węglowych nowej generacji). Następnie goście pojechali obejrzeć miejsce, w którym znajduje się niedokończona budowa elektrowni jądrowej „Żarnowiec”; tam na byłego premiera czekała grupa przeciwników budowy nowej „atomówki” (w większości byli to mieszkańcy gminy Mielno). Do harmonogramu wizyty wpisane było również Gniewino. Swoistą ciekawostką jest fakt, że to ważne wydarzenie – poprzedzające zresztą o niecały tydzień oficjalny ogólnopolski szczyt energetyczny w Gdańsku – zgodnie przemilczały krajowe oraz trójmiejskie media (jakieś lobby działa skutecznie?); garść nieco bardziej szczegółowych informacji można jednak samemu wygoogłać w internecie.

jpp

PRAWDZIWA „ARKA” BOTANICZNA

W wiecznej zmarzlinie na Spitsbergenie znajduje się niezwykle skarbiec: umieszczone tam nasiona roślin uprawnych z całego świata stanowią zabezpieczenie dla ludzkości na wypadek katastrofy ekologicznej. Globalny Bank Nasion (Svalbard Global Seed Vault) znajduje się ok. 1300 km od Bieguna Północnego.

W podziemnej twierdzy może zmieścić się nawet 4,5 mln różnych odmian nasion. Ten wyjątkowy bank stanowi zabezpieczenie przez katastrofami botanicznymi oraz gwarancję, że w przypadku ekologicznej katastrofy produkcja żywności będzie wznowiona w dowolnym miejscu na świecie. Betonowy skarbiec kosztował 9 mln dol. i praktycznie cała ta kwota została przekazana przez norweski rząd, mimo iż przechowywane są tam nasiona roślin jadalnych z całego świata. Skarbiec otwarto w 2008 r., a przez pierwszych pięć lat funkcjonowania



ulokowano w nim ponad 400 tys. nasion pochodzących z Irlandii, USA, Kanady, Kolumbii, Syrii, Meksyku i Szwajcarii. W marcu 2013 r. liczba gatunków nasion przechowywanych w norweskim lodowcu przekroczyła 770 tys. Ostatnia dostawa przybyła na początku bieżącego roku, w szóstą rocznicę otwarcia ukrytego w wiecznej zmarzlinie kompleksu; przesyłka zawierała m.in. próbki jęczmienia, była też pierwszą partią nasion z Japonii, gdzie uprawy roślin są stale zagrożone przez katastrofy naturalne.

VERNE BY SIĘ UCIESZYŁ

Unikatowy w skali światowej katamaran, napędzany wyłącznie energią elektryczną (nie mylić z wykorzystywanym w różnych jednostkach napędem hybrydowym!), zwodowano w gdańskiej stoczni Aluship Technology. Cała instalacja zostanie zaprojektowana i wyprodukowana przez niemiecką firmę Siemens AG. Prom kursować będzie wzdłuż fiordów Norwegii (kraju armatora), gdzie – pochodząca z licznych hydroelektrowni – energia elektryczna jest stosunkowo tania.

jpp

ŚWIATOWE ĆWIERĆWIECZE SIECI

Właśnie minęło dwadzieścia pięć lat od udostępnienia internetu.

jpp

PIERWSZE PODZIĘKOWANIA DLA TEGOROCZNYCH DARCYŃCÓW

Serdecznie dziękujemy Członkom i Sympatykom za wsparcie działalności kulturalnej i edukacyjnej naszego stowarzyszenia poprzez przekazanie 1% w ramach odpisu podatkowego!

GKF

REAKTYWACJA REWOLUCJI – CZYLI REDAKCYJNE PRZEPROSINY

Primaaprilisowo zaszalał nasz nieodłączny chochlik: nawiązujące do radiowego *Staśka* dwa literackie żarty Andrzeja Prószyńskiego miały oczywiście „matrixowskie” podtytuły: *Reaktywacja* oraz *Rewolucje* (a nie *Reaktywacje*) – Autora i Czytelników przepraszamy!

red.nacz

P.S. Na szczęście udało nam się częściowo zminimalizować wyrządzone przez niego szkody i pdf zarchiwizowany na stronie GKF nie zawiera już tego błędu ;-))

gs

PRIMA APRILIS JUŻ ZA NAMI

Poprzedni numer „Informatora” był wprawdzie marcowy, ale – z uwagi na zbliżający się 1 kwietnia – nadałszy mu charakter nieco bardziej luzacki; jednak jedynym primaaprilisowym żartem sensu stricto był nius sygnowany przez j.p., a dotyczący powieściowej *Gry o tron*.

red.



OKRUCHY OGANA



KORESPONDENCJA NR 50

PRZEZ DOTYK

Ponad pół roku temu (w „Informatorze” 293) pisałem o debiutanckiej powieści Chucka Wendiga *Drozdzy. Dotyk przeznaczenia*. Jak się okazało – autor nie zasypywał gruszek w popiele i szybko naskrobał kontynuację przygód Miriam Black pt. ***Drozdzy. Posłaniec śmierci*** (istnieje już nawet 3. część tego cyklu, która ukazała się w Stanach pod koniec 2013 roku).

W tomie pierwszym panna Black trudniła się okradaniem nieboszczyków, których śmierć ujrzała za sprawą swojego niezwykłego daru. Ponieważ jednak jej notatnik, w którym zapisywała, kto, kiedy i gdzie kopnie w kalendarz, akurat się skończył, a na dodatek zakochała się w jednej z przyszłych ofiar – kierowcy, który miał umrzeć z jej imieniem na ustach – postanowiła przeciwstawić się przeznaczeniu. Szczęśliwym trafem udało się jej tego dokonać, choć ceną za okpienie losu była śmierć kogoś innego (jak raz – psychopatycznego przestępcy, zatem jednostki znacznie mniej wartościowej niż Louis, więc przynajmniej bilans wyszedł na plus). I to wydarzenie na tyle zmieniło tę osobkę, że postanowiła spróbować statecznej egzystencji ze swoim ukochanym. Ale dla

kogoś, kto był przyzwyczajony do mocnego – a przy tym koczowniczego – życia, praca na kasie w markecie i mieszkanie na osiedlu przyczep na dłuższą metę były nie do wytrzymania. Tym bardziej, że z Lousem też nie ułożyło jej się najlepiej.

Fatum wiszące nad Miriam sprawia, że – bez względu na to, gdzie się pojawia – śmierć i zniszczenie kroczą wraz z nią. Zatem nawet czynność tak prosta, jak rzucenie pracy, w jej wypadku kończy się strzelaniną, zadawaniem ran klutych oraz dwoma trupami. Dalej też nie jest lepiej, gdyż okazuje się, że nie jest ona jedyną osobą, która przez dotyk potrafi odczytać cudzą przyszłość. Spotyka inne żeńskie medium (Stany to jednak duży kraj i *ludzie u nich mnogo*), ale jej pokrewna dusza ma znacznie mniej skrupułów niż ona i wykorzystuje swój dar w sposób bardziej radykalny. Zaś efektywność jej działań, przejawiającą się w liczbie brutalnie zamordowanych nastolatków, może budzić grozę. Miriam, której w krew weszło ratowanie skazanych na przedwczesną i zadaną w okrutny sposób śmierć, i tym razem podejmie rzuconą jej przez los rękawicę.

To by było tyle na temat tego – o czym jest; a teraz kilka zdań o tym – jaka jest dru-



ga część ptasiego cyklu Wendiga (w tytule 3. tomu też się pojawiają ptaki). Żeby dłużej nie trzymać w Was niepewności – ze smutkiem muszę napisać, że dużo gorsza od pierwszej. Co prawda nadal czyta się ją niezłe (i twórca, i tłumacz wykonali kawał niezłej roboty), ale przeraża pustota tej prozy. Autor chyba zdawał sobie sprawę z tej słabości swojej powieści, gdyż nasycił ją nieznośną dawką wulgaryzmów oraz naturalistycznych opisów zadawania śmierci ze szczególnym okrucieństwem (może nie na miarę *Piły*, ale budzących niesmak). Niestety, zabiegi te w niczym nie pomagają książce. Chociaż, jeśli ktoś gustuje w takiej niewyrafinowanej rozrywce, może jeszcze znajdzie w tekście coś dla siebie. Czytelnik poszukujący jakiegoś sensu w sztuce (choćby popularnej) nie ma tu nic do roboty.

Do mnie, w każdym bądź razie, takie nagromadzenie niczemu niesłużących okropności po prostu nie przemawia. Bo co też chce nam twórca w ten sposób powiedzieć? Że z przeznaczeniem trzeba się bić do ostatniej kropli krwi (własnej lub wroga); że nie ma litości dla nawiedzonych faszystów; że człowiek ma prawo do wyboru złej drogi życia i nie można go z tego powodu eliminować, zwłaszcza w tak nieodwołalny sposób jak demoniczna antybohaterka *Posłańca śmierci*. Przecież to żalosne banały, na których nie powstanie oryginalna literatura. Jeśli brutalizacja narracji ma postępować w kolejnych odsłonach historii Miriam Black – to chyba nie chce mi się ich dalej czytać. Co mogłoby ten cykl uratować? Nie wiem. To zresztą nie moje, lecz Wendiga zmartwienie. ■

MOJA PIERWSZA PIĘĆDZIESIĄTKA, CZYLI NIEWESOŁE REFLEKSJE NA JUBILEUSZ OKRUCHÓW

Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie podsumowanie skromnego jubileuszu mego felietonowego cyklu. Miało być, owszem, troszeczkę ckliwie, ale raczej pogodnie. Tymczasem życie jak zwykle pisze swoje scenariusze i za nic ma nasze plany.

*

Wiadomość o śmierci Lesława Olczaka spadła niczym grom z jasnego nieba. Co prawda na ostatnim Nordconie było już po nim widać poważną chorobę, ale ani przez chwilę nie dopuszczałem do siebie myśli, że spotykam go po raz ostatni. „Niebiański konwent” rozwija się w najlepsze i zaproszenia nań co i rusz dostaje któryś z bardziej znanych fanów. Lechu

należał do ściślej elity naszego fandomu: Smok Fandomu, pierwszy Prezydent Świetlanej Rzeczypospolitej Odmorzadomorza, znawca fantastyki, bibliofil i kolekcjoner fanzinów oraz *last but not least* świetny kompan. Lista jego zasług jest na pewno dłuższa, ale nie chodzi o to, by sporządzać ich pełny katalog. Jego odejście boleśnie uświadamia, że jeśli szybko nie weźmiemy się za spisywanie historii narodzin naszego ruchu, to niedługo zabraknie świadków, którzy mogliby opowiedzieć nam o tamtych pionierskich czasach (myślę tu o latach 70. XX wieku). Może Związek Stowarzyszeń Fandom Polski znalazłby parę złotych na stypendium dla kogoś, kto (np. w ramach pracy magisterskiej) podjąłby się sporządzenia takiego opracowania? To apel zupełnie po-

ważny – bo kto, jak nie fantaści, powinni mieć świadomość, że bez pamięci o przeszłości nie da się niczego trwałego zbudować. Ocalić od zapomnienia historię fandumu polskiego to zadanie naprawdę pilne!

*

Za miesiąc (no może nie co do dnia) „Informatorek” ukaże się po raz 300. To naprawdę niezły wynik i napawa mnie dumą. Kiedy przy okazji wydania 250. numeru publikowałem na jego łamach 6. Okruchy – nie wiedziałem, czy dotrą z tym cyklem do następnego jubileuszu. Pierwsze Okruchy ukazały się w roku 2006, ale po 3–4 felietonach zamilkłem. Zabrakło mi determinacji. Wracając po ponad 3. latach na łamy mojego ulubionego zinu – czyniłem to z postanowieniem, by tym razem zostać z Czytelnikami jak najdłużej. To była również dla mnie swego rodzaju terapia: kilkuletnia przerwa w regularnym pisaniu negatywnie wpłynęła na mój warsztat. Praca nad pierwszymi tekstami po powrocie była dla mnie prawdziwą męczarnią. Do dzisiaj zresztą moje materiały przysyłam naczelnemu jako jeden z ostatnich korespondentów i rzadko kiedy pisanie ich nie idzie mi jak krew z nosa. Tak, jest w tym trochę kabotyństwa; ale naprawdę uważam, że w czasach mojej współpracy z NF pisałem lepiej i przychodziło mi to bez trudu.

*

Wszelkie jubileusze od dawna wzbudzają we mnie mieszane uczucia. Upływ czasu następuje raczej pesymistycznie. Kończąc wstępniak do numeru 250., PPJ-jej życzył zespołowi i Czytelnikom, abyśmy dotrwali do co najmniej 500. numeru. Tymczasem lista

nieobecności wydłuża się w zastraszającym tempie. Dla nas – redaktorów „Informatora” – największą stratą było oczywiście odejście Krzysztofa. Gdyby był z nami – nasz biuletyn na pewno ukazywałby się na czas. Być może nadal składany byłby w Wordzie, ale nie musielibyście czekać na kolejne numery po 5–6 tygodni i dwa razy do roku czytać wydań podwójnych. Tym się tylko pocieszam, że przynajmniej dajemy Wam produkt wysokiej jakości, i że na przekór wszystkiemu – kontynuujemy dzieło Papiera.

*

Dzień po kolegium tego numeru „Informatorek” będzie 10.IV. Nikomu chyba nie trzeba tłumaczyć, jak ważna to data w naszej współczesnej historii. Najsmutniejsze jest zaś jednak to, że do dzisiaj nie udało się – i już chyba nigdy nie uda – ustalić prawdziwych przyczyn katastrofy smoleńskiej. Nie jestem zwolennikiem spiskowej teorii dziejów, z największym trudem przyszłoby mi uwierzenie w zamach, nawet jeśli udowodniony zostanie wybuch samolotu w powietrzu (w to akurat łatwiej mi uwierzyć niż w urwanie skrzydła przez brzozę; na nieszczęście w trakcie nauki w technikum uczyłem się i materiałoznawstwa, i projektowałem proste urządzenia mechaniczne z uwzględnieniem współczynników bezpieczeństwa, i nie przekona mnie dr Lasek, że brzożowy laszek może być śmiertelnym zagrożeniem dla statku powietrznego radzieckiej konstrukcji). Ale ciągłe trwanie przy tzw. rządowej wersji raportu po tym, jak tyle faktów w nim zawartych zostało obalonych (np. związanych z gen. Błasiakiem), naprawdę uwłacza godności naszego narodu. No dobra: w moim poczuciu godności narodowej takie zachowania się nie mieszczą.

*

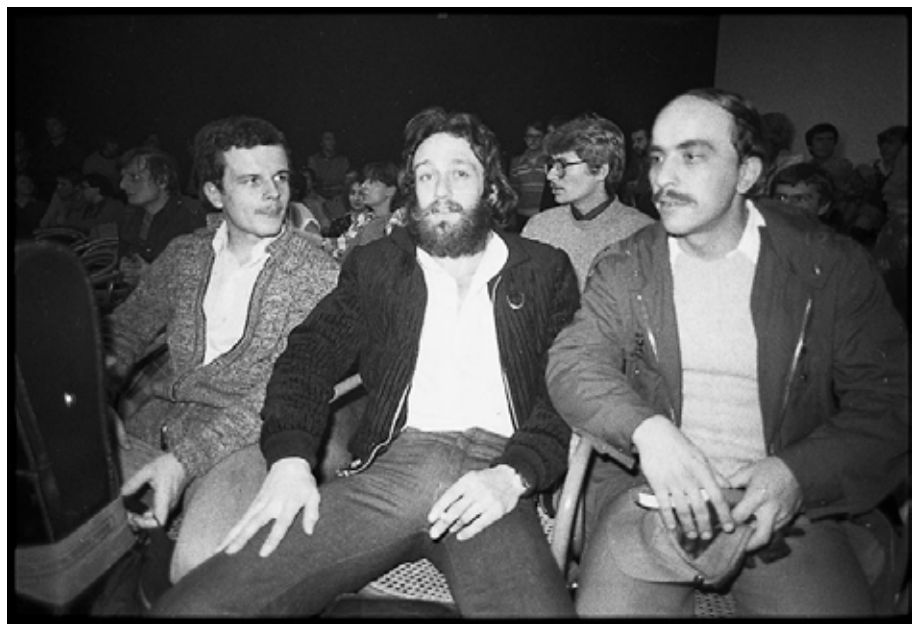
10.IV. mija także 10. rocznica śmierci Jacka Kaczmarskiego. Koincydencja tych wydarzeń jest naprawdę zaskakująca. Co zaś najdziwniejsze – dzisiaj znowu, jak 30 lat temu, słowa jego pieśni są boleśnie aktualne. Okazuje się, że popularny Kaczmar – chcąc nie chcąc – został wieszczem. Jako wielbiciel jego poezji nie czuję jednak z tego powodu radości. Nie są to bowiem pieśni radosne i przedstawiają mało optymistyczne dla Polski, a także dla Polaków, perspektywy.

*

Nie tak znowu dawno temu („Informator” 292) pisałem krytycznie o prezentowanej przez Przechrztę w *Gambicie Wielopolskiego* idei podporządkowania się interesom Rosji jako metodzie zbudowania świetlanej przyszłości narodu polskiego w XIX wieku. Nie spodziewałem się, że tak szybko rzeczywi-

stość ponownie postawi nas wobec wyboru układania się z sowieckim (nie potrafię inaczej nazywać kraju, na którego czele stoi pułkownik KGB) najeźdźcą czy stawiania mu czoła. Decyzja wydaje mi się prosta i nie mogę się nadziwić, że na Zachodzie i w Polsce tak liczne są zastępy pożytecznych idiotów, ruskich agentów i innych kanałii, którzy tak długo, jak długo nie załomocą do ich drzwi żołdaci w szynelach, udawać będą, że nic się nie stało, że Rosja ma prawo graniczyć z kim chce (a chce z nikim) i że nie można drażnić najlepszego dostawcy surowców energetycznych, bo pozakręca kurki. Krew mnie po prostu zalewa. Tak sobie myślę, że powinniśmy tym cwaniaczkom zrobić numer i przepuścić przez własne terytorium radzieckie hordy, żeby sobie Niemcy i Francuzi sprawdzili czy etymologia określenia „bistro” ze słownika *Le Grand Robert* jest prawdziwa, czy zmyślona.

Wasz wielkokacki korespondent



KAROL GINTER

ATRAKCYJNA KONSTRUKCJA NA WĄTŁYM FUNDAMENCIE

Lee Child

Urowadzony

Rzadko się zdarza, by kurtuazyjna pomoc udzielona atrakcyjnej nieznanym kończą się uprowadzeniem. Tymczasem – i to w centrum Chicago – taki właśnie los spotyka Jacka Reachera. Zostaje on skuty kajdankami z obcą mu kobietą i wywieziony w nieznanym kierunku. Zważywszy na wędrowny tryb życia Reachera – niemożliwe, by to on był celem. Kim zatem jest dla porywaczy młoda kobieta? Przede wszystkim jednak: jak wyrwać się ich z rąk? Reacher sam dałby sobie radę; ale czuje się odpowiedzialny także za nieznaną, a to ogranicza jego pole manewru. Tym bardziej, że – ze względu na kontuzję – kobieta porusza się o kulach.

Mam lekki dysonans poznawczy w związku z tą książką. Logicznie rzecz biorąc: porywa-

cze nie powinni w ogóle uprowadzać Reachera, albo powinni go zabić wkrótce po uprowadzeniu, by nie utrudniał im zadania. Tym samym cała intryga pozbawiona jest sensu, bo oparta na wymyślonych założeniach. Z drugiej jednak strony: jeśli bym przyjął, że porywacze to naprawdę skończeni idioci – to mam problem z misternymi planami, które realizują. I co z wszystkim tym począć?

Jeśli jednak przymknąć oko na te wątpliwości, to książka wypada bardzo dobrze. Autor zadbał, by fabuła trzymała w napięciu, całość zaś czyta się bardzo przyjemnie. Przewrotnie rzecz ujmując: mankamentem tej powieści jest to, że tak wciąga, bo za szybko ją przeczytałem. To nieekonomiczne.

www.karolginter.pl

/tytuł od redakcji INFO/



MICHAŁ SZKLARSKI

WIEDZMINA ŻYCIE CODZIENNE

Rozpoczynając lekturę *Sezonu burz*, miałem w pamięci wyświechtane (i nieco przekrecone wobec filozoficznej sentencji) powiedzenie: „nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”. Jak w każdym powiedzeniu – jest w nim trochę prawdy, a trochę fałszu. Teoretycznie nic nie stoi na przeszkodzie, aby odgrzewając świat literacki po latach, stworzyć utwór wybitny. Jest to jednak zadanie obarczone sporym ryzykiem, szczególnie jeśli

wszystkie główne wątki zostały już dawno zamknięte. Andrzej Sapkowski postanowił omiąć ten problem, tworząc historię poboczną względem „opowiadań wiedźmińskich”, gdyż akcja powieści toczy się przed próbą odczarowania pewnej strzygi.

Sezon burz rozczarowuje. Powieść wygląda jak zlepek wątków luźno powiązanych osobą wiedźmina Geralta, wykorzystujący rozmaite pomysły i szkie, które uzbierały się w no-

tatniku autora. Jest w niej pewna myśl przewodnia: Geralt rozwiązuje zagadkę monstrów, których tworzeniem zdaje się zajmować grupa czarodziejów z zamku Rissberg, i masowych morderstw, których ktoś dopuszcza się w okolicach tegoż zamku. Gdy pojawia się ten wątek – akcja przyspiesza i rozwija się bardzo ciekawie; niedługo potem jednak tempo ponownie „siada”.

Przez większość czasu wiedźmin snuje się po prowincjonalnym mieście Kerr i szeroko rozumianych okolicach, przeżywając problemy (swojego) życia codziennego i zachowując się przy tym jak pierdoła. A to ukradną mu wiedźmińskie miecze, a to ktoś na niego napadnie, oskarżą go o wzięcie łapówki, a może wda się w romans. Po drodze przyplącze się Jaskier, gdzieś w tle mignie Yennefer, z którą wiedźmin się uprzednio rozstał. Innym razem trafi nagle do głuszy i przeżyje tam rozbudowaną przygodę związaną z pewnym potworem, niezwiązaną natomiast z pozostałymi wątkami książki. I tak wlecze się to życie codzienne wiedźmina, aż czytelnik uświadamia sobie, że za nim już kilkaset stron, ale rzeczy istotne zajęły może 30 % tekstu.

Jest w książce jeden wątek poważnej natury. Geralt jak to Geralt, ma pewne dylematy, które tym razem dotyczą kwestii zasadniczej: otóż według swojego kodeksu wiedźmini nie zabijają ludzi. Gdy jednak ludzie ci zabijają innych ludzi – zasada ta okazuje się moralnie dwuznaczna. Wątek ten mógłby stanowić podstawę bardzo mocnej konkluzji. Niestety,

i on rozmywa się wśród wielu zdarzeń nieistotnych.

Język tekstu jest ciekawy i chwilami błyskotliwy. Zainteresowani mogą śledzić porzucane tu i ówdzie postmodernistyczne aluzje. Co z tego jednak, skoro język ten użyty jest w dużej mierze do opisu zdarzeń mało istotnych. Przykładowo, zapamiętałem z książki jeden gag, który mnie rozbawił: przedstawianie słupów granicznych z pomocą kafara, tak aby nie dało się ich wyciągnąć. Zdarzenie to istnieje jednak samo dla siebie – książka w zupełności by się bez niego obyła.

W ten sposób wygląda większość tekstu. Gdyby okroić niepotrzebne wątki, z pozostałej części mogłaby powstać bardzo dobra mikropowieść na około 150 stron. Ale powieść rozciągnięta do 400 stron jest niestety niezbyt wciągająca. Przykro to powiedzieć, ale *Sezon burz* cechuje przerost formy nad treścią. Zabrakło w nim mocnego pomysłu, który „pociągnąłby” tak długi utwór. W efekcie otrzymujemy tekst wtórny względem „opowiadań wiedźmińskich” sprzed lat, nie wnoszący jednak do nich niczego nowego.

Po zakończeniu lektury mam odczucia podobne do tych, które miałem po obejrzeniu *Shreka 2*: „jeszcze raz to samo” jest być może dobrą receptą na osiągnięcie sukcesu komercyjnego, ale niekoniecznie stanowi przepis na utwór wybitny. ■

Andrzej Sapkowski, *Sezon burz*. SuperNOWA 2013



ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

ALL INSIDE MY HEAD

Czy zastanawialiście się kiedyś, gdzie dokładnie umiejscowione jest piekło? Do tej pory zdania były podzielone, najczęściej z powodu różnic w poglądach politycznych. Obecnie międzynarodowa obsada (Australia, Wielka Brytania, USA, Węgry) ustaliła ostatecznie, że znajduje się ono 9 mil pod powierzchnią Sahary Środkowej. To pewnie dlatego jest tam tak gorąco.

Owa obsada to ekipa filmu *Dziewięć mil w dół* w reżyserii Anthony Wallera. Żeby nie było wątpliwości: na wszelki wypadek kręcono go na samym skraju Sahary, w Tunezji. Rozsądna decyzja; między nami mówiąc – od piekła lepiej trzymać się z daleka.

Zespół naukowy z samego filmu nie był już tak ostrożny. Przejął opuszczoną stację wiertniczą i postanowił przebić się tytułowe 9 mil w dół do gigantycznej jaskini, ustanawiając przy okazji rekord świata w głębinowych wierceń. Gdy już tego dokonał – spod ziemi najwyraźniej wylało coś złego, bo naukowcy i robotnicy jeden po drugim zaczęli świrować. Kilku straciło życie, a reszta rozpierzchła się terenówkami w różnych kierunkach. Na stację w celu zbadania sytuacji został wysłany ochroniarz Thomas „Jack” Jackman (Adrian Paul).

Na miejscu Jack zastaje nieład urozmaicony krwawą pisaniną po ścianach (także po arabsku) oraz martwego szakala w magicznym kręgu – słowem to wszystko, czego widzowie mogli się słusznie spodziewać. Jednakże naza-

jutrz czeka go niespodzianka: od strony pustyni nadbiega całkiem świeża i ponętna pani doktor J.C., czyli Jennie Christianson (Kate Nauta), która namawia go do szybkiego wyjazdu, choć poza tym jest całkiem spokojna. Nagabywana, ujawnia dwa trupy w chłodni, prowadzi Jacka do odwiertu, a na koniec odtwarza mu nagranie z jamy na jego końcu, kojarzące się z krzykiem niezliczonych tłumów. To właśnie ono nasunęło niektórym myśl o piekle, a gdy wkrótce ekipę zaczęły nawiedzać przerażające wizje – wszystko potoczyło się już błyskawicznie.

Także Jack, począwszy od odwiedzenia feralnej dziury w ziemi, staje się celem ataków Złego. Na dodatek dowiaduje się przez radio, że w saharijskim zespole nie było kobiet. Kim więc jest J.C.? W firmie Jacka odczytano arabskojęzyczne graffiti jako zaklęcie zabezpiecza-



jące przed atakiem sukuba, nie pofatygowano się jednak, by poinformować o tym zainteresowanego. Tymczasem Jennie dość przekonująco tłumaczy swoją obecność, a potem skutecznie uwodzi Jacka. Niby nic złego

z tego nie wynika – ale wizje, które zaczęły dręczyć ochroniarza, nasilają się. W dodatku nie wiadomo, czy to ułuda, czy szczerza (choć koszmarna) prawda; Jack nabiera więc gwałtownie dystansu do seksownej pani doktor.

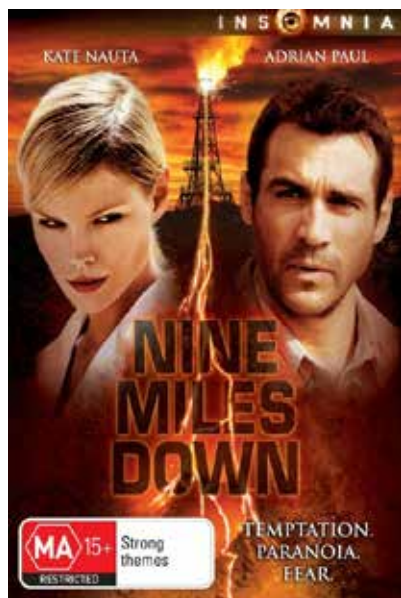
Wśród tych wizji ze zdumieniem odkryłem coś, czego jeszcze nie widziałem na ekranie, za to sam opisałem w opowiadaniu *Lustro* (*Czerwony Karzeł 1*(8), 1995, a także <http://matematyka.ukw.net.pl/ap/teksty/Lustro.pdf>). Chodzi o ciąg odbić w ustawionych naprzeciwko lustrach, wśród których pojawia się i zbliża morderca (zobacz kadr poniżej). Może powinienem wystąpić o tantiemy?

Przepraszam za ten spoiler – nie mogłem się powstrzymać. Pozostałe wizje nie odbiegają szczególnie od ustalonego standardu, film ma jednak w sobie to coś, co sprawia, że ogląda się go z fascynacją każącą zapominać, że to już było. Ten nieomal hipnotyczny trans odbioru pod koniec filmu ulega nieoczekiwanej likwidacji, kiedy podają nam na tacy racjonalne wyjaśnienie. Co prawda główny bohater,

całkiem zgodnie z regułami gatunku, nadal ma wątpliwości, nastrój jednak zostaje bezpowrotnie utracony, jakby go wzięli ci diabli, którzy czyhają na nas 9 mil pod spodem. Wielka szkoda; aczkolwiek nadal uważam, że film jest ze wszech miar godny obejrzenia.

Na plus należy też dopisać nietypową scenografię, dobre aktorstwo (cały film jest rozpisany praktycznie na dwie osoby) oraz *last but not least* zniewalającą urodę uwodzicielskiej pani doktor. Coś mi się także wydaje, że również panie powinny mieć sporo radochy z oglądania Adriana w stroju adamowym.

P.S. Tytuł, który nadałem tej recenzji, jest kopią tytułu urokliwej piosenki, towarzyszącej napisom końcowym oraz menu wydania DVD, której autorami są Lesa Hardy i David Bergeaud, a wykonawczynią Renfey. Koresponduje on też dobrze z cytatem z filmu, mówiącym, że *piekło jest w twojej głowie*. A czy ten cytat dobrze koresponduje z treścią filmu – na wszelki wypadek nie zdradzę. ■



Dziewięć mil w dół (Nine Miles Down), 2009

Australia, USA, Węgry, Wielka Brytania
gatunek: horror

ocena FilmWeb: 5,6/10, IMDb: 5,5/10

reżyseria: Anthony Waller

scenariusz: Everett De Roche, Anthony Waller

muzyka: Andrew Fisher, Stephen W. Parsons

zdjęcia: Roger Simonsz

czas trwania: 1 godz. 23 min.

Obsada:

Kate Nauta (Jennie Christianson)

Adrian Paul (Thomas „Jack”, Jackman)

Meredith Ostrom (Susan, zmarła żona Jacka)

Amanda Douge (Kat, kontakt radiowy Jacka)

ZŁOMIARZE Z KRAINY OZ

AGATA PLANK (rysunki), JAN PLATA-PRZECHLEWSKI (scenariusz)

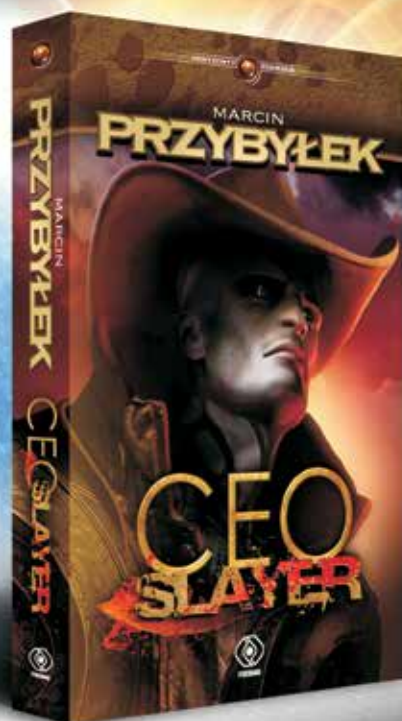
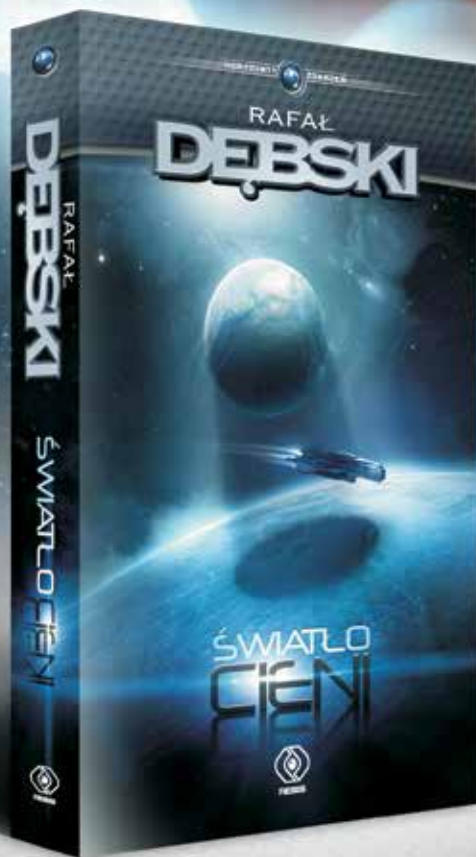


HORYZONTY

ZDARZEŃ

NOWA SERIA POLSKIEJ FANTASTYKI

Najnowsza propozycja Domu Wydawniczego REBIS



W przygotowaniu na ten rok także powieści
Roberta J. Szmidta, Andrzeja W. Sawickiego, Dariusza Domagalskiego i Andrzeja Zimniaka.



Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o.
www.rebis.com.pl